

BURSZTYN
JAKO PRZEDMIOT OCHRONY
DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

praca zbiorowa pod redakcją naukową

Janusza Hochleitnera



Jantar 2011

Recenzja:
prof. dr hab. Piotr Godlewski
Ks. dr hab. Krzysztof Bielawny

Redakcja techniczna:
Aleksandra Siuciak

Projekt okładki, opracowanie graficzne i łamanie:
Marek Zwierzyński

Streszczenia w języku angielskim:
Robert Bobrowicz

Zdjęcie na okładce:
Anna Arent

© Copyright by PTTK oddział Ziemi Elbląskiej

ISBN 978-83-905578-6-1

**Publikacja została dofinansowana ze środków
Samorządu Województwa Pomorskiego
i LOT „Jantarowe Wybrzeża” Stegna**



Wydawca:
PTTK
oddział Ziemi Elbląskiej
ul. Krótka 5
82-300 Elbląg



Zrealizowano przy wsparciu:



Muzeum Zamkowe w Malborku
ul. Starościńska 1, 82-200 Malbork
fax +48 55 647 08 03
e-mail: sekretariat@zamek.malbork.pl
www.zamek.malbork.pl

POZYSKIWANIE BURSZTYNU NA MIERZEI WIŚLANEJ W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ ETNOGRAFICZNYCH I HISTORYCZNYCH

AMBER EXTRACTION IN THE VISTULA SPIT IN ETHNOGRAPHIC AND HISTORICAL SOURCES

Słowa kluczowe: *archeologia, narzędzia pracy, wierzenia,*
Key words: *archeology, tools and instruments, beliefs*

Początki połowu bursztynu na wyspach, które potem utworzyły Mierzeję Wiślaną datuje się na drugą połowę III tysiąclecia p.n.e.¹. Do łowienia bursztynu używało się kaszorka, czyli obręczy z siatką na długim trzonku, najlepiej sosnowym², w staropolszczyźnie to narzędzie określano³ słowem „kacierz”⁴.

¹ R. F. Mazurowski, *Eksploracja i obróbka bursztynu w okresie późnego Neolitu na Żuławach*, [w:] *Investigations into amber. Proceedings of the International Interdisciplinary Symposium "Baltic Amber and Other Fossil Resins. 997 urbs Gdanzenc – 1997 Gdańsk"*, red. B. Kosmowska-Ceranowicz, H. Paner, Gdańsk 1999, s. 128.

² Wynika to z faktu, iż drewno to jest lekkie i w pasie nadmorskim sosna przeważa.

³ Określenie pochodzi od niemieckich słów *Kesser, Kezzer*. Większe służyły do łowienia ryb, mniejsze zaś jedynie do wybierania ryb np. z sadzów. W połowie XIX w., ksiądz Kluk, wychowujący się nad Narwią, wspominał że prawie każdy mały chłopiec posiadał do łowienia raków „kacerek”, czyli płytki worek siatkowy, osadzony na obręczy i kiju (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. II, Warszawa 1972, s. 302). Kacierz zaś pochodzący od terminu *Käscher* to sieć do połowu ryb i raków (*Słownik wyrazów obcych PWN*, red. J. Tokarski, Warszawa 1974, s. 328; W. Długokęcki, *Mierzeja Wiślana od XIII do połowy XV wieku (1454 r.)*, Gdańsk 1996, s. 128) zwanej też kasarek, kaszorek (*Encyklopedia PWN w trzech tomach*, red. B. Kaczorowski, Warszawa, 2006). Kazimierz Moszyński pisze do „kłoń” zaopatrzonych w jedną rękojeść zalicza się czerpaki u nas zwane kasierz lub kasiorek zwana przez Słowian południowych i północnych „sakiem” u nas kłonią lub komlą... Na Pomorzu występuje też kłonia zwana „człapunem” (K. Moszyński, *Kultura Ludowa Słowian*, t. I, Kraków 1929, s. 86–88). Stanisław Mikołajun z Mikoszewa (stary bursztyniarz) mówi „kaczorek”.

⁴ J. Jundziłł w 1821/1822 r. używa określeń: *sak u spodu otworu sklinowany drewnem* oraz *krytka* (tamże, s. 68) lub, jak w zapisie z 1876 roku, *podbierak rybacki; [...] siecie, osadzone na żerdziach około 6 m długich* (tamże, s. 73). Pierwsza informacja o używaniu kaszorków do połowu bursztynu pochodzi z roku 1522. W artykułach prokuratora z Lochstädt w punkcie 13 stwierdzono, że nikt nie powinien wólczyć się po plaży z kaszorkiem (*Käscher*). Prawo do używania takiego sprzętu przynależało rybakom mieszkającym na nadbrzeżu oraz dla ludzi, którzy otrzymali zezwolenie na używanie „małych narzędzi”. Natomiast zbieranie bursztynu przez innych było zagrożone karą śmierci (W. Długokęcki, dz. cyt., s. 115, 130). Następną informację zawdzięczamy źródłu ikonograficznemu, a mianowicie drzeworytowi z 1576 r., zamieszczonym w pracy wydanej w Królewcu autorstwa Gaspara Hannebergera *Prussiae das ist des Landem zu Preussen, welchs das herrlichste Theil ist Sarmatiae Europae eingentliche und warhafftige Beschreibung*. Późniejsza wzmianka w źródłach pisanych o używaniu małych sieci, czyli praw-

W języku litewskim kaszorek to „graibštas” lub „samtis”. Po II Wojnie Światowej ludzie z Drewnicy (6 km od ujścia Wisły) używali kaszorków z prostym płaskim przodem w odróżnieniu od okrągłych kaszorków używanych przeważnie przez mieszkańców Mierzei Wiślanej⁵. Płaskie przody kaszorków pozwalają na lepsze zbieranie „śmieci” z dna, a okrągłe lepsze są do łapania pojedynczych bryłek bursztynu unoszących się w wodzie. Do dziś używa się, tak jak dawniej, do przebierania w patykach⁶ (śmieci wyrzucone na brzeg przez sztormy) kopaczek (czyli stosuje się narzędzia przeznaczone do kopania ziemniaków) oraz wideł zwanych z języka niemieckiego „gablami”. Dawniej używano specjalnych szczypiec do połowu bursztynu, ale ze względu na zanieczyszczenia przemysłowe wody morskiej od lat 50. XX w. nie stosuje się ich ze względu na słabą widoczność.

W Polsce patyki wraz z bursztynem i innymi przedmiotami wyrzuconymi z morza na plażę nazywa się po prostu „śmieciami” (sporadycznie używa się pojęcia patyki), natomiast w niemieckim określano je jako „sprokholz”. Pomimo tego, że śmieci w potocznym rozumieniu (plastikowe odpadki, butelki itp.) pojawiły się na plażach dopiero w latach 70. XX wieku, już wcześniej obowiązywało określenie „śmieci”. Mówiło się wówczas o znalezieniu bursztynu w „śmieciciu” a nie w „śmiecicach”.

„Śmieć” posiada różny skład organiczny i dla rozróżnienia ma kilka nazw – np. śmieć o składzie podobnym do torfu tylko rozmieszany w wodzie, nazywa się go „błotem” (konsystencja jego jest bardzo podobna), z samych grubych patyków składający się śmieć są to po prostu grube patyki.

W XVII w. do morza wchodziło w grubych wełnianych sukmanach lub skórzanych zbrojach⁷, które chroniły przed utratą ciepła i być może przed samymi większymi kawałkami pływającego drewna (niewiele rzek przed wojną było uregulowanych, a co za tym idzie wraz z powodziami spływały do morza konary drzew i całe drzewa nie wspominając o spławie drewna).

Wprawni bursztyniarze potrafią intuicyjnie rozróżnić siłę sztormu przebywając nieraz kilka kilometrów⁸ w głębi łądu. Kierunek wiatru wskazuje im czy i gdzie bursztyn zostanie wyrzucony na brzeg⁹. Zbieracze udają się co ja-

dopodobnie kaszorków, pochodzą z 1565 r. łowią go siatkami (w przypadku poprawności tłumaczenia zdrobniałego interesującego nas tu wyrazu może chodzić o kaszorki) (J. Popiołek, *Bursztyn w dawnej Polsce. Antologia 1534–1900*, Gdańsk 2006, s. 206) oraz z 1578 r. wylawiają w małe sieci z kroniki Marcina Kromera *Polonia sive situ, populis, magistratibus et republica regni Poloniae libri duo* (tamże, s. 66).

⁵ Przed wojną bardziej były popularne podbieraki z płaskim przodem, co można zauważyć na starych zdjęciach czy rycinach.

⁶ Dziś określa się słowem *rollholz* (R. Reinicke, *Bernstein im vorpommerschen Küstengebiet [w:] Bernstein Tränen der Götter*, red. M. Ganzelewski, R. Slotta, s. 139–146, Bochum 1997, s. 143). Por. J. Popiołek, dz. cyt., s. 70.

⁷ J. Popiołek, dz. cyt., s. 69.

⁸ Gdy zbliża się silny sztorm to mew pojawiają się na polach w głębi łądu.

⁹ Sztorm północnozachodni jest najbardziej korzystny dla wschodniej części mierzei (G. Mielcarczyk, *Na-*

kiś czas nad brzeg morza sprawdzając siłę sztormu, obserwują również patyki w morzu lub mewy kołujące w pobliżu brzegu. Przejeżdżając wzdłuż plaży czasem się zatrzymują, po to aby mijając znajomego zagadnąć czy czegoś nie widział lub nie słyszał o wyrzucanych bryłkach. Gdy morze jest silnie wzburzone, a ptaki ukrywają się przed nawałnicą wiadomo, że nic jeszcze nie wyrzuca.

Gdy sztorm cichnie, a mewy kołują nad falami¹⁰ i zaczyna wyrzucać patyki¹¹ bursztyniarze pilnie wypatrują „śmieci”¹². Wyrzucane patyki mogą okazać się starymi śmieciami, pochodzącymi z poprzedniego sztormu i są już przebrane. „Śmieci” te, gdy morze było silnie wzburzone zostały zabrane z plaży do morza¹³ i powtórnie wyrzucone. Często zdarza się, że patyki są nowe ale „puste”, gdyż nie zagarnęły bursztynu z dna morza.

Wprawni i systematycznie chodzący na bursztyn poławiacze potrafią odróżnić na podstawie zawartości patyków czy są to stare czy nowe śmieci¹⁴ (w patykach występują różnego rodzaju „odpadki” jak np. ubrania, zabawki, korki, korki z sieci rybackich i inne przedmioty).

Bursztyniarze łowią bursztyn stojąc w wodzie po pas¹⁵. Uzależnione jest to od siły sztormu (wysokość fal). Przy wysokiej fali poławiacze nie wchodzi daleko do wody. Natomiast, gdy morze jest spokojniejsze wchodzi głębiej by sięgać kaszorkiem po bryłki bursztynu. Obecnie łowiących chronią ubrania wykonane z gumy lub gumowane¹⁶. Czasami wystarczają im buty gumowe sięgają-

rmeln-Neukrug-Voglers, Ostdeutsche Landgemeinden und Kirchspiele, t. VII, Brema 1971 s. 44) natomiast północnowschodni jest idealny dla fragmentu tzw. starej mierzei; „wyspa Abalos, na nią właśnie fale przynoszą wiosną bursztyn, wytwór zamrożonego morza” cytat z Pyteasa z Massali około 350–306 r. p.n.e. (J. Kolendo, *Miejsca występowania bursztynu według Pliniusza Starszego*, „Prace Muzeum Ziemi”, z. 37, 1985, s. 154; K.E. Natkański, *Bursztyn – złoto północy*, [w:] *Szlak bursztynowy*, red. A. Mikołajczyk, Łódź 1992, s. 7).

¹⁰ Ptaki żerują na śmieciach, które w tej fazie sztormu dryfują w wodzie.

¹¹ Patyki, rośliny, czyli tzw. śmieci, tworzą na plaży na plaży różnej wielkości zwaly (zob. A. Pęczalska, *Złoto Północy*, Katowice 1981, s. 72, 87) często przekopywane za pomocą kopaczek do kartofli.

¹² Z zapisu z roku 1762 wiemy, iż *bursztyn Poszukuje się pomiędzy rzeczami wyrzucenymi przez morze, a także ludzie wchodzi do wody, niosąc na szyi rodzaj torby i mając w ręku żerdź, do końca której przymocowana jest siatka w formie kieszeni. Wodzą tym przyrządem w wodzie aż natrafiają na jakiś kawałek, wtedy wkładają go do torby zawieszanej na szyi. Bursztyn wyrzucany na brzeg morza jest wymieszany z małymi żdźbłami butwiejącego drewna i zwykle kawałki są niezbyt wielkie. Duże kawałki łowi się, są one rzadko znajdowane na plaży* (J. Popiołek, dz. cyt., s. 210). Obecnie torbę na szyi zastępuje się kieszenią lub, bardzo sporadycznie, małym woreczkiem. Zapis z roku 1821/1822 głosi, iż *najwięcej bursztynu występuje jeżeli woda morska przy brzegach napętni się gęsto porostami, a najbardziej jeżeli wyrzuca kawałki zaokrąglone gnitego drzewa* (tamże, s. 68). Wzmianka z roku 1876 mówi, iż *rybacy wiążą się linami, aby rozigrane morze nie rozerwało szeregu i nie pochłonęło któregoś z nich, i wspierając się na długich żerdziach swoich sieci, przeskakują spienione grzbiety wzdętych bałwanów* (tamże, s. 73). Obecnie z tego co mi wiadomo rybacy nie wiążą się. Na podstawie tych dwóch sposobów połowu rozróżniano się metodę zwaną „das Schöpfen” oraz „das Lesen” (W. Długokęcki, dz. cyt., s. 128).

¹³ Patyki te stanowią pozostałość po poprzednich sztormach.

¹⁴ Stare śmieci – już podczas poprzedniego sztormu były wyrzucane, a charakteryzować je mogą np. but damski na obcasie o kolorze różowym i kurtka fioletowa ortalionowa, natomiast nowe śmieci charakteryzują inne odpady typu np. kalosz czerwony i fragmenty potłuczonej plastikowej boi pomarańczowej.

¹⁵ Głębiej w morze na Mierzei Wiślanej bardzo rzadko wchodzi, częściej czynią to w innych miejscach brzegu bałtyckiego, np. w Ustce czy Kołobrzegu.

¹⁶ W latach 40. XX w. używano skórzanych strojów często wyposażonych w wysokie buty z cholewami (G. Mielcarczyk, dz. cyt., s. 44).

ce do kolan i bioder, ale przeważnie potrzeba ubrać tzw. spodnie. Od końca lat 60. XX w. do połowy bursztynu używano kombinezonów gumowych pochodzących z demobilu (z wyposażenia oddziałów obrony chemicznej). Obecnie „moda” zmieniała się i stroje wojskowe zostały zastąpione przez stroje specjalnie wytwarzane na potrzeby rybaków.

Najwięcej bursztynu łapie się podczas wschodu słońca, ponieważ ciemności nocy ukrywają jantar, a poranne promienie słoneczne rozświetlają leżące na plaży bryłki bursztynu (bursztyn zaczyna „błyszczeć”).

Nocą podczas sztormu bursztyniarze patrolują brzeg morza uzbrojeni dodatkowo w halogenowe latarki, reflektory pojazdów, którymi się poruszają. Dawniej używano do tego celu pochodni. Gdy w nocy morze zaczyna wyrzucać jantar, zjawiają się wyposażeni w lampy przytrzymane do siebie tak by mieć wolne ręce do trzymania kaszorka (obecnie posługują się akumulatorem samochodowym umieszczonym w plecaku, do takich silnych lamp potrzeba bardzo dużo energii).

Należy podkreślić, że bursztyn nie wypływa w jednym miejscu o określonej porze np. o godzinie 5 rano zjawisko to występuje przy drodze prowadzącej do Mikoszewa (droga ratownicza nr 98) natomiast o 5.40 około 200 metrów dalej. Bywa i tak, że w kilku miejscach wyrzuca patyki, ale tylko w jednych występuje bursztyn lub na odwrót. Zdarza się że niemal wszyscy bursztyniarze tłoczą się w jednym miejscu w Jantarze bo wyrzuca tam patyki wraz z bursztynem wielkości hawajki¹⁷ i to w niewielkich ilościach. Tymczasem jednemu lub kilku poławiaczom na wysokości Mikoszewa udało się złapać przez dwadzieścia minut same klocki¹⁸.

Zdarza się że patyki widać niedaleko brzegu, ale nie wiadomo co w nich się znajduje (znajdują się na płyciźnie a, fale morskie pozwalają na podejście do nich) wtedy za pomocą kaszorka wyciąga się na brzeg kilka prób i przepatrzuje w poszukiwaniu jantaru. Bursztyn w takich miejscach nie pozostaje długo – prąd morski i sztorm zabiera lub przesuwa śmieci w inne miejsce.

Czasem ludzie oczekujący na bursztyn rozpalają ogniska na wydmach (jesienią, zimą, wczesną wiosną)¹⁹ by się przy nich rozgrzać. Wspomagają się również trunkami wysokoprocentowymi by uchronić się przed działaniem wiatru, zimna, wilgoci, czyli nieprzychylnymi czynnikami naturalnymi.

Od lat w Mikoszewie istniał zwyczaj, że po zakończeniu łapania bursztynu, po zmroku, bursztyniarze w spodniach i z kaszorkami szli do knajpy „Delfin”²⁰ rozgrzać się gorzałką, pogadać i wymienić bursztyn na inne dobra.

¹⁷ Bryłka o wielkości zbliżonej do pudełka zapalek.

¹⁸ Wielkości zbliżonej do piłki tenisowej.

¹⁹ Podobne zwyczaje znane są z opisu Ł. Tatomira z roku 1876: *Na wybrzeżu płoną ogniska, a dokoła nich roją się ludzie* (J. Popiołek, dz. cyt., s. 73).

²⁰ Od wielu lat ten lokal nie istnieje.

Zimą, gdy kra pojawiała się na morzu i wyrzucała ją na brzeg bywało, że pomiędzy (pod lodem) znajdowały się patyki z bursztynem²¹. Do wyrąbania otworu w lodzie²² używano siekier²³. Następnie przy pomocy kaszorków o długich²⁴ trzonkach (tzw. sztycach) dostawano się do bursztynu głęboko leżącego na dnie morza. W przypadku, gdy kra była bardzo duża, wówczas we dwójkę, rzadko pojedynczo albo w więcej osób pływano na niej. W morze wychodzono, ale jedynie na taką odległość, na jaką można było odpychać się od dna trzonkiem kaszorka. Również używano kotwic by unieruchamiać pływającą krę, ale też by móc przesuwac się na niej po morzu. Patyki z dna morza wyciągano za pomocą kaszorków na krę, gdzie się je przeszukiwało i wybierało z nich bursztyn.

Na Jeziorze Mikoszewskim w pierwszych latach jego powstawania²⁵ i w okresie późniejszym wyrąbano zimą przeręble wydobywając z jego dna patyki wraz z bursztynem. Z relacji ustnych wynika, że nie napotymano dużych bryłek bursztynu gdyż patyki były już częściowo przebrane. Zdarzało się, że patyki tworzyły na lodzie duże zwały, pod których ciężarem lód wyginał się, a miejsce to wkrótce zalewała zamarzająca woda. Wielu ludzi na połów przybywa do Mikoszewa, Jantaru, Stegny aż z Izbisk (4 km), Drewnicy (6 km), nawet z Nowego Dworu czy Gdańska.

Podstawowymi miarami bursztynu używanymi przez bursztyniarzy był dekagram i kilogram. W ich żargonie mówi się o, np. „dwu dekowej bryłce”. Innymi zwrotami żargonowymi są: *kora*, czyli zwietrzała część bryłki jantaru; *żużlak* to rodzaj bursztynu o silnej porowatości; tzw. *sklejka* to bursztyn rozwarstwiający się (spękany i łupliwy) w nim występuje najczęściej inkluzji; bursztyn czysty to surowiec przejrzysty; morski (tzn. z morza) posiada zagładzone krawędzie czasem oblepiony muszelmami²⁶; pompowany (tzw. z pompy, kopany) różnica między nim, a morskim²⁷ jest taka że, czasem posiada bardziej zwietrzałą powierzchnię oraz widać na niej świeże uszkodzenia powstałe podczas wydobycia metodą mechaniczną; bursztyn połupany (tzw. z refulera) pochodzi

²¹ Z końcem zimy, gdy zaczynają topnieć wyrzucone na brzeg kry, na ich powierzchni iskrzą się złote okruchy (A. Pęczalska, dz. cyt., s. 78). O połowach zimowych wzmianki mamy z: 1855 r. autorstwa L. Janike Prusacy umieją bursztyn dobywać z przerębli oraz z roku 1856 – wyrąbują przeręble i przez nie bursztyn dobywają (J. Popiołek, dz. cyt., s. 70).

²² Zimą łowiono jantary w przeręblach. Zachowały się przekazy o jednym z takich niezwykłych połowów. Zdarzyło się w roku 1837, tuż przy sopockiej plaży, że w ten sposób wyłowiono wiele dużych brył (A. Pęczalska, dz. cyt., s. 79).

²³ A raczej używano gdyż od wielu lat nie pojawiły się tak duże lody.

²⁴ Dłuższych niż zwykle, gdy nie ma lodu. Niektórzy bursztyniarze stosowali podwójne obręcze do siatek od kaszorków by podczas czerpania z dna morza (czy odpychania kry za pomocą kaszorka) nie przecierała się siatka na obręczy.

²⁵ Jezioro przybrzeżne powstało w połowie lat 60. XX wieku.

²⁶ Pąklami – *Balanus improvisus*.

²⁷ Surowiec kopany czyli bursztyn rosyjski z kopalni sambijskich czy ukraiński łatwo można odróżnić od kopanego na Mierzei Wiślanej czy poławianego, gdyż posiada głębokie nie zagładzone wżery.

z refulowania²⁸ dna, np. Zalewu Wiślanego czy dróg wodnych. Charakteryzuje się on silnym potrzaskaniem wewnątrz jak i na zewnątrz.

W żargonie bursztyniarzy poszczególne wielkości brył surowca nazywa się: *klockami* (około 17 dekagramów i więcej), *kawałkami* (charakteryzującymi się wielkościami rzędu kilku, kilkunastu dekagramów), *hawajkami* (to znaczy bryłkami o rozmiarach powyżej 0,5 dekagramów do kilku dekagramów²⁹), *bębnowką* (mianem tym określa się surowiec od grama do kilku gramów), *sieczką* (czyli drobnicą poniżej grama) *topikiem* (surowiec, który z powodu wielkości nie da się obrobić).

Surowiec bursztynowy może przybierać całe spektrum barw³⁰: kredowy (biały), mleczny, chmurzasty (wewnątrz posiada mgiełkę), mydlak (czyli nieprzezroczysty żółtawy), żółty – miodowy przejrzysty (czyli o barwie miodowej, której pewne odcienie wskazują, iż surowiec jest miękki, czyli stosunkowo „młody” i łatwo ulega uszkodzeniom), zielony (czyli posiada co najmniej jedną powierzchnię czarną lub w środku występują ciemne zanieczyszczenia organiczne), czarny (im ciemniejszy surowiec tym jest on bardziej kruchy a jednocześnie tym twardszy – naprawdę jest to kolor czerwony tak ciemny że gdy nie patrzy się pod światło jest czarny), czerwony, brązowy, szarawy (taką barwą charakteryzują się tzw. żużlaki), niebieski, łaciaty.

Summary:

The issue of amber extraction runs through the modern Vistula Spit folk tales. Local people know when it is best to extract amber. Although the art of amber extraction, directly from the sea, has remained basically unchanged since the middle ages it still helps to yield a substantial amount of amber.

²⁸ Pogłębiania torów wodnych.

²⁹ Nazwa pochodzi od nazwy naszyjników z końca lat 50 tych „Hawajka” na takie korale potrzebny był surowiec wielkości do kilku dekagramów.

³⁰ Piotr Trzeźnia przedwojenny bursztynnik z Gdyni podaje taką terminologię – *jasno żółty* (bursztyn przejrzysty – nazwa techniczna klar) [...] żywica, która twardniała stopniowo na powietrzu, tworzyła sopele w kształtach skorupowatych i jest to bursztyn prawie zawsze przejrzysty, nazywany łuskowy (nazwa techniczna szlauba), a kiedy do żywicy domieszała się zawartość komórek roślinnych, bursztyn stawał się mętnym. Bursztyn o wyglądzie mętnym w różnych odcieniach żółtych, nazywa się *bastard*.

Jeżeli zmętnienia w masie przezroczystej rozdzielone są w postaci chmur ostrych, mówimy o bursztynie *plomyku*.

Zmętnienie w masie przezroczystej w postaci mgły, to bursztyn *mglisty*.

Bursztyn zabarwiony na białe – bywa często całkiem biały jak mleko, ze względu na swój wygląd dostał nazwę bursztyn *mleczny*.

Wyjątek stanowi rzadki bursztyn, kompletnie czysty jak lód, często zabarwiony białymi chmurami, zwany *lodem*.

Bursztyn ten szlifowany daje ognie nie ustępujące w niczem brylantom.

Bardzo rzadki okaz to bursztyn z odcieniem zielonym.

Kiedy żywica była jeszcze w stanie płynnym i wówczas domieszały się do niej różne obce naleciałości, powstał z niej bursztyn we wszystkich odcieniach nieczysty, który zowiemy *sekundą*. (P. Trzeźnia, *O bursztynie, jedynym rodzimym klejnocie Polskim*, [w:] *Morze Polskie – Gdynia – Wybrzeże z ilustracjami 1921–1932*, Wąbrzeźno 1932, s. 153).